

Aleksandra Grzywaczewska

Przygoda Księżniczki Oliwii

Dawno, dawno temu w pewnym królestwie mieszkali król i królowa. Mieli piękną córkę Oliwie. Ulubionym zajęciem królowy było czytanie. Całymi dniami przesiadywała w bibliotece.

Miała swojego przyjaciela księcia Bartka. Królowa często spędzała z nim czas.

Pewnego dnia na zamku panowało zamieszanie, ponieważ wieczorem miał odbyć się bal z okazji osiemnastych urodzin księżniczki Oliwi. Na zamku był taki zwyczaj, że księżniczka w wieku osiemnastu lat musi wyjść za mąż. Król miał nadzieję, że królowa zakocha się i wyjdzie za mąż za przystojnego księcia.

Gdy wybiła ósma wszyscy zaproszeni goście zjawili się na zamku. Wszyscy goście podchodzili do królowy, aby złożyć jej życzenia i dać jej prezenty. Kiedy goście tańczyli, to jeden z młodych książąt imieniem Maciek, który był bardzo zakochany w królowie, poszedł do króla, aby poprosić go o jej rękę. Jednak król nie zgodził się bo wiedział że Oliwia nie kocha księcia. Księcia Macieja znali wszyscy w królestwie i wiedzieli że książę jest znany z tego że jest rozpieszczony i zawsze dostaje to czego chce.

Książę nie zamierzał się poddać i jak tylko wrócił do swojego zamku zamknął się w swojej komnacie, aby wymyślić plan rozkochania w sobie księżniczkę. Po wielu godzinach rozmyślenia wymyślił, że porwie księżniczkę. Wieczorem pojechał karocą do zamku. Ponieważ zobaczył kotkę księżniczki, wyjął ze swojej karocy zabawkę, którą zabrał swojemu kotu, nakręcił zabawkową mysz a kotka podbiegła do zabawki, a książę podniósł kotkę i wrzucił ją do karocy. Księżniczka usłyszała jak kotka miauczy i wyszła z zamku, aby zobaczyć co się stało. Kiedy zobaczyła księcia kazała wypuścić kotkę, ale on zaśmiał się i powiedział:

-Jak wiesz jestem w tobie bardzo zakochany. Na balu poszedłem do króla, aby poprosić go o twoją rękę. Jednak on się nie zgodził więc wymyśliłem, że cie porwę a potem napisze list do króla w którym napisze, że jeżeli chce zobaczyć córkę musi się zgodzić na nasz ślub.

-Nie wyjdę za ciebie, a teraz wypuść moją kotkę .

-Nie najpierw wejdź do karocy wtedy wypuszczę twoją kotkę.

- Dobrze, ale obiecaj, że ją wypuścisz .

- Obiecuję, a teraz wsiadaj.

Książę otworzył drzwi karocy i wypuścił kotkę. I razem z królową pojechał do swego zamku. Zaprowadził ją do wieży, a potem zabrał się do pisania listu. Jak napisał ten list to pojechał do zamku i powiedział do strażników chce się widzieć z królem.

- Zawołam go - powiedział strażnik i poszedł do króla, by go powiadomić o tym, że książę chce się z nim widzieć.

- O co chodzi? - Zapytał niczego nie świadomy król - Pamiętasz naszą rozmowę królu? Powiedziałem wtedy że kocham królową i oczekuje zgody na nasz ślub.

- Wiem, ale nadal nie rozumiem o co tu chodzi?

- Kiedy przeczytasz ten list to wszystko zrozumiesz.

Królewicz zaśmiał się złowieszczo i pojechał do swojego zamku tymczasem król otworzył list. Kiedy go przeczytał ogarnął go niepokój. Wymyślił że jeżeli któryś z książąt odnajdzie i uratuje jego córkę to będzie mógł się z nią ożenić. Jak wymyślił tak zrobił.

Tymczasem książę Maciek poszedł do księżniczki Oliwi aby zapytać się jej czy chce za niego wyjść jednak ona odpowiedziała mu tak jak zwykle zawsze odpowiadała - nie.

Na zamek zgłaszało się wielu śmiałków ale zawsze ponosili klęskę. Pewnego dnia na zamku stanął przed królem książę Bartek - przyjaciel księżniczki, który postanowił odszukać i uratować królową. Wsiadł na konia wziął ze sobą miecz i tarczę i wyruszył

w drogę.

- O szkoda że nie mam jakiejś mapy która pokazała by mi drogę do zamku złego księcia. No ale trudno jedziemy dalej - powiedział do swojego konia. W głębi lasu zobaczył studnie podjechał bliżej i zobaczył że na niej jest zawieszona karteczka z napisem. „Jestem magiczną studnią znam odpowiedź na wszystkie pytania zadaj mi jakieś a ja ci na nie odpowiem”.

- Mówisz, że znasz odpowiedź na każde pytanie. No dobrze, to odpowiedz mi na jedno pytanie.

- Zamieniam się w słuch. Powiedz mi, kto ma mapę do zamku złego księcia?

- Tą mapę ma staruszka

- Staruszka? Gdzie ona mieszka?

- W małej chacie po drugiej stronie królestwa.

- W takim razie znajdę jej dom do widzenia studnio! -Zawołał, wsiadając na konia.

Jechał tak długo gdy nagle zobaczył w oddali chatę. W oknie siedziała staruszka. Książę Bartek zszedł z konia i zapukał do chaty. Kiedy staruszka powiedziała prośbę wszedł do chaty.

- Przepraszam czy może mi pani powiedzieć gdzie mogę znaleźć staruszkę .

- Ja jestem staruszką o którą się dopytujesz o co chodzi?

- Jestem książę Bartek i śpieszę na pomoc mojej ukochanej .

- Ale jak taka staruszka jak ja może ci pomóc?

- Chodzi o to że w niej się kocha też zły książę Maciek, który na balu urodzinowym Oliwi poszedł do jej ojca. Aby się zapytać czy zgadza się na ich ślub jednak on się nie zgodził. Więc on porwał Oliwkę a dla jej ojca dał list w którym napisał że jak chce zobaczyć córkę to musi się zgodzić na ich ślub. Król się zmartwił i z rana wezwał najdzielniejszych książąt i powiedział im że ten kto uratuje jego córkę to weźmie z nią ślub. Próbowano naprawdę wielu ale nikomu się nie udało. I wtedy ja się zgłosiłem i spotkałem studnie która znała odpowiedź na każde pytanie. I wtedy zapytałem czy ona wie kto ma mapę do miejsca gdzie jest zamek złego księcia i ona mi powiedziała że tą mapę ma staruszka która mieszka w chacie w lesie.

- A tak jasne mam tą mapę kiedyś pracowałam na zamku księcia Macieja na kuchni ale z wiekiem zaczęła mi szwankować pamięć i nie pamiętałam drogi do zamku więc książę narysował mi mapę. Niestety mam już swoje lata i nie dam rady tam chodzić. Chętnie ci dam tą mapę mi nie jest już potrzebna. Ale nie pamiętam gdzie ja położyłam szukanie może mi trochę zająć.

- Ale proszę się nie śpieszyć, mogę poczekać.

W czasie, gdy staruszka szukała mapy, królewna siedziała sama zamknięta w wieży i zastanawiała się, czy ją ktoś uratuje. Nagle otworzyły się drzwi i do środka wszedł zły książę Maciej i zapytał:

- Czy zdecydowałaś się za mnie wyjść? -Królewna po chwili milczenia odpowiedziała:

- Nie.

- Jak chcesz - powiedział zły książę - ale i tak pamiętaj, że dopóki nie zgodzisz się na moją propozycję, nigdy Cię nie wypuszczę i nie zobaczysz ojca.

- Możesz sobie mówić co chcesz, ja i tak wiem, że Bartek mnie uratuje i zobaczę się z rodziną.

- Zastanów się dobrze i powiesz mi co zdecydowałaś przy kolacji. - książę wyszedł.

A tymczasem staruszka wyszła z chaty trzymając w ręku mapę i wręczając ją księciu Bartkowi.

- Dziękuję pani bardzo, jedźmy Mustangu!

- Ależ proszę bardzo, powodzenia w odnalezieniu księżniczki Oliwii.

- Gdzie najpierw się udać? - pomyślał Bartosz - A już wiem, na mapie widać, że powinienem udać się na północ, musimy przejechać przez wieś, Jedźmy!

Jechał tak długo, przejechał przez wieś gdy zobaczył, że się ściemnia,

postanowił trochę odpocząć, zsiadł z konia i usiadł pod drzewem. Odpoczął chwilę i siadł na konia bo wiedział, że musi szybko odnaleźć księżniczkę. „No dobrze, już przejechałem przez wieś teraz muszę według mapy wspiąć się na stromą górę i trafię do zamku” pomyślał.

- O jej! - krzyknął po chwili - ta dróżka jest za stroma a poza tym jest tu dużo kamieni, muszę wymyślić coś innego. Hm, mogę sam pójść i odgarnąć kamienie a potem wrócić po konia.

Jak powiedział tak zrobił i już po chwili ominął górę. Ale niestety do królowy nadal było trudno dotrzeć, bo na terenie zamku było dużo straży którzy pilnowali aby nikt się nie wdarł. „Jak ominąć straż? Może powinienem powiedzieć jaka jest sytuacja i wtedy mnie wpuszczą”. Bartek śmiało podszedł do strażników i powiedział:

- Przepraszam, ale czy możecie mnie wpuścić, taka jest sytuacja, że muszę uratować moją ukochaną.
- Ha, ha, ha - zaśmieli się żołnierze - Czy ty sobie żartujesz? Nikogo nie wpuszczamy dopóki nie pozwoli nam na to książę Maciek.
- Skoro nie to nie. „I tak coś wymyślę” pomyślał cicho i odszedł.
- Co mogę zrobić? Bartosz zobaczył, że drogą przechodzą ludzie ze wsi i zapytał, – przepraszam, czy możecie mi pomóc? Muszę dostać się do zamku, ale strażnicy nie chcą mnie wpuścić,
- Ale jak mamy Ci pomóc?
- Zagadajcie strażników a ja w tym czasie przemknę niezauważony.
- Ale co mamy im powiedzieć?
- No nie wiem wymyślcie coś. Możecie im powiedzieć, że wiezicie warzywa na zamek, wtedy was wpuszczą.
- Ale skąd weźmiemy warzywa?
- Pójdźcie tą dróżką tam na brzegu jest pole dojrzałych marchwi i sałaty, zapytajcie właściciela czy możecie trochę kupić, tu macie pieniądze. Wystarczy kosz marchwi i kosz sałaty.
- Dobrze, dobrze już idziemy.
- Gdy doszli na miejsce zobaczyli właściciela ogrodu i bez wahania do niego podeszli i zapytali:
- Przepraszam pana, czy może nam pan sprzedać kosz marchwi i kosz sałaty?
- Bardzo mi przykro ale nie mogę .
- Ależ proszę pana bardzo proszę dobrze zapłacimy
- Skąd macie tyle pieniędzy? Przecież we wsi nie zarabiacie tak dużo.
- To teraz nie ważne. Zgadza się pan czy nie?
- No dobra, no dobra mogę wam sprzedać te dwa kosze
- Dziękujemy panu, do widzenia.

Ponieważ zbliżała się już noc strażnicy gdy zobaczyli, że te warzywa są na zamek postanowili wpuścić bez zgody księcia Macieja. Ale ponieważ brama była zamknięta Bartek zobaczył, że są z boku okna i zapytał się wieśniaków czy mają linę. Niestety wieśniacy nie mieli liny więc postanowili, że podsadzą księcia. Stanęli razem i podrzucili księcia do góry prosto do okna. Książę w ostatniej chwili złapał się parapetu i wszedł do komnaty.

- Bartek?
- Tak, to ja, przyszedłem cię uratować.
- Ale jak?
- Chyba zapomniałaś, że jak byłem mały uczyłem się robić eliksiry, zanim zgłosiłem się do uratowania cię zrobiłem eliksir usypiający
- puk puk
- Oliwio kolacja gotowa.

- To Maciek schowaj się szybko za zasłonę.
 - Proszę weź ten eliksir, dosyp mu do picia, tylko nie za dużo.
 - Tak jestem gotowa możesz wejść.
- Oliwia i Maciej weszli do jadalni i zaczęli jeść kolację, Księżę Maciej zapytał:
- Zdecydowałaś się za mnie wyjść?
 - Tak a teraz wznieśmy toast.
 - Już nam nalewam.
 - Nie ja nam naleję - królowna szybko wlała eliksir do kielicha księcia a potem dołała wino a sobie wlała tylko wino.
 - Za nasze zdrowie.
- Kiedy zły księżę wypił wino natychmiast ogarnął go sen, wtedy królowna pobiegła do komnaty aby powiedzieć Bartkowi, że się udało.
- Uciekajmy szybko, eliksir może w każdej chwili przestać działać.
- Oboje wrócili do królestwa jej ojca, wzięli ślub i żyli długo i szczęśliwie.
Koniec bajki o przygodzie królowny Oliwki

Autorka Aleksandra Grzywaczewska

Mam nadzieję, że po przeczytaniu tej bajki polecicie ją innym. Chciałabym zadedykować tę bajkę mojej najlepszej przyjaciółce Patrycji Radowskiej